

Pamięć – Brzemię i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości*

Narodowy socjalizm stanowił przez dwadzieścia lat ideowy fundament polityki hitlerowskiej Rzeszy. Zmagania z pamięcią o nim zajmują Niemcom już sześćdziesiąt pięć lat. Ten długi okres potykania się o przeszłość, przyswajania i odrzucania obrazów najbardziej dramatycznej dla Europy i samych Niemców w nowożytności historii, określany jest jako „druga historia nazizmu”. Dzieje pamięci zbiorowych wyobrażeń, ich ewolucji i roli w procesie kształtowania tożsamości, określane są w naukach humanistycznych za Pierre`em Nora „historią drugiego stopnia”¹.

Praca nad pamięcią Niemców jest przedmiotem zainteresowań wielu dyscyplin naukowych, sztuki, mediów, polityki. Po raz pierwszy w dziejach dokonuje się bowiem przy otwartej kurtynie rozrachunek narodu z własną historią. Obserwujemy szczególny „eksperyment”, w którym kolejne pokolenia Niemców uczestniczą w pełnym sprzeczności i w konfrontacji ze sobą oraz światem zewnętrznym, procesie.

* Przedruk za zgodą autorki Anny Wolf-Powęskiej z książki „Pamięć – Brzemię i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945-2010)” wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2011

¹ W polskiej literaturze naukowej do upowszechnienia powyższego terminu przyczynił się międzynarodowy projekt Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w Berlinie pt. „Polsko-niemieckie miejsca pamięci”, powstały z inicjatywy prof. dr hab. Hansa-Henninga Hahna oraz prof. dr hab. Roberta Traby.

Na jego charakter rzutuje m. in. zmiana pokoleń, wewnętrznych uwarunkowań politycznych oraz otoczenia międzynarodowego.

Szczegółowość tego zjawiska oraz zataczającą coraz szersze kręgi fascynację nim badaczy oraz mediów tłumaczy m. in. fakt, iż mimo licznych wojen i barbarzyństw, jakie miały miejsca w dziejach ludzkości, nie dysponujemy żadnym ogólnie akceptowanym wzorcem jak w Sèvres pod Paryżem, który pozwoliłby ocenić, jak zbiorowość, w imię której dopuszczono się gwałtów i zbrodni, ma uporać się z wyrządzonym złem, co i jak długo ma pamiętać, jakie są dopuszczalne formy uzewnętrznienia pamięci. Wyobrażenia i oczekiwania, że odchodzenie od narodowego socjalizmu będzie drogą przebiegającą według religijnego nakazu: wyznania winy, pokuty, zadośćuczynienia, przebaczenia i pojednania, okazało się idealistyczną utopią. Jaka miała być narracja i debata o zbrodniczym charakterze nazistowskiego systemu? Jak być Niemcem i niemieckim patriotą po Auschwitz? Jak wyznaczyć winę, która na zawsze stygmatyzuje? Jak budować demokrację na gruzach dyktatury przy braku większości przekonanych demokratów?

Niemcy i ich przywódcy polityczni stanęli w 1945 r. przed wyzwaniem, których charakteru i rozmiaru nikt nie był w stanie przewidzieć. Ich długa droga ucieczek od i powrotów do historii najeżona była i jest sporami, których natury nie sposób do końca jednoznacznie zdefiniować. Droga ta nie jest bowiem zamknięta. Proces ewolucji kultury i polityki pamięci Niem-

ców trwa. Naznaczony on jest sprzecznościami natury subiektywnej, jak i obiektywnej, które od początku wpisane były w jego przebieg;

- Już na wstępnym etapie semantycznego zdefiniowania podstawowych kategorii związanych z obrachunkiem z przeszłości rodziły się namiętne spory. Każde z pojęć: sprawca, ofiara, wina, kara, denazyfikacja, godzina zero, przewycięzanie przeszłości, klęska, wyzwolenie polaryzowało opinię publiczną. Żadne z terminów nie satysfakcjonowało, dla żadnego nie znajdowano wspólnego mianownika, a linie podziałów niemieckiej opinii publicznej nie przebiegały bynajmniej według jednoznacznego kryterium.

- Miedzy tłumionym, wypartym bądź nie-uświadomionym poczuciem winy i odpowiedzialności społeczeństwa niemieckiego a oczekiwaniami jednostek, grup, narodów i państw ofiar polityki III Rzeszy leżała przepaść. Jedni chcieli zapomnieć i budować nowe, drudzy pragnęli kary dla sprawców i upamiętnienia własnego cierpienia oraz strat. Odczucia ofiar i sprawców są nie do pogodzenia. W 1945 r. przestała istnieć hitlerowska Rzesza, pozostał jednak naród, który musiał stawić czoła uzasadnionemu oskarżeniu świata o ludobójstwo, jakiego historia dotąd nie знаła.

- Ci, od których oczekiwano uhonorowania i oplakania ofiar, pozostawali bezradni. W dotychczasowych praktykach kulturowych przez żałobę zawsze rozumiano pochylenie się nad własną stratą, poległymi na wojnie. To śmierć poległych za ojczyznę nadawała sens narodowej tożsamości. Historia nie zna dotąd przypadku obchodzenia żałoby nad obcymi ofiarami przez naród lub państwo, w imieniu którego dokonano zbrodni. Jak obchodzić żałobę nad utratą wspólnych wartości? Jak oplakiwać tych, których dużo wcześniej wykluczono z niemieckiej wspólnoty i uznano za „podludzi”? Jak upamiętnić śmierć milionów? Czy wreszcie Niemcom wolno oplakiwać własne straty i ofiary? Doświadczenie historyczne obchodzenia się z żałobą pokazuje, że można ją łatwo manipulować, przy jej pomocy mobilizować masy i budzić sprzeczne uczucia.

- Pamięć o zbrodniczej naturze i polityce narodowego socjalizmu charakteryzuje stale

obecna asymetria między oficjalną, rytualną polityką wobec przeszłości państwa niemieckiego a indywidualnym namysłem i refleksją, między polityczną poprawnością i moralnym nakazem a indywidualną potrzebą zapomnienia. Dualizm ten stanowi źródło napięć i konfliktów.

- Debaty na temat przeszłości w obu państwach niemieckich oraz w zjednoczonych Niemczech pokazały, że pojedynczy człowiek nie szuka usprawiedliwienia dla dyktatury, lecz tylko dla własnego życia. Strategie uwalniania się od zarzutów współuczestnictwa w nazistowskim systemie świadków i statystów Rzeszy wynikały z potrzeby uwolnienia się od napiętnowania jako ludzi o fałszywej biografii, żyjących w fałszywych czasach.

- Do dziś pozostaje sporne zarówno w kręgu niemieckich, jak i zagranicznych ocen pytanie o cenę, jaką przyszło zapłacić za budowę nowego państwa. Sprzeczność legła u samych podstaw budowy demokratycznych struktur w powojennych Niemczech Zachodnich. Część intelektualistów niemieckich uznała „zbiorowe milczenie” po 1945 r. jako element skutecznej politycznej strategii, niezbędny czynnik narodzin niemieckiej demokracji.

- Zbiorowa pamięć stanowi jeden z głównych czynników legitymizujących polityczny ustrój państwa i budulców tożsamości. Powojenna demokracja niemiecka potrzebowała pozytywnej tożsamości pozwalającej integrować wokół wartości demokratycznego państwa. Do jakiej przeszłości miała się jednak odwołać, skoro w historię ostatnich dwunastu lat wpisane było ludobójstwo i wyniszczająca wojna? Negatywna pamięć była w pierwszych latach po wojnie nie do pogodzenia z kształtowaniem pozytywnego wizerunku nowego państwa. Wbrew oczekiwaniom idealistów to nie duchowa odnowa i moralny rachunek sumienia Niemców stanowiły warunek sine qua non dla postawienia fundamentów demokratycznego państwa, lecz odwrotnie, to państwo, jego instytucje i wartości obywatelskie stworzyły bazę dla wewnętrznej wolności, umożliwiły spojrzenie w twarz historii i pogodzenie się z nią.

- Nad pytaniem, przed którym stanęło wielu intelektualistów, jak odbudować duchową

substancję Niemców, ciążyła od początku ambiwalencja ducha i polityki. Wyraził ją dobitnie pisarz Günter Kunert, gdy zmagając się ze swym obrazem Niemiec, pisał: „Słowo Niemcy z trudem przechodzi mi przez usta. Zostawia na podniebieniu nieprzyjemny smak. Nazwa ta jest jak coś w rodzaju naczynia, które wypełnione jest po brzegi starymi i nowymi sprzecznościami. Niezerwalnie ze sobą połączeni Heinrich Heine i Heinrich Himmler, Weimar i Buchenwald, arcydzieła mistrzów sztuki, a zarazem śmierć jako mistrz z Niemiec. Bogactwo artystów i jeszcze więcej specjalistów od sztuczek z pamięcią”².

- Wyjątkowości zbrodni narodowego socjalizmu nie odpowiada wyjątkowość pamięć. Zbiorową pamięć określa bowiem minimum treści i maximum symboli. Niemcy nie mogli narodzić się nagle jak Phoenix z popiołów świadomymi swej odpowiedzialności za polityczne konsekwencje zbrodniczej polityki III Rzeszy obywatelami. Rozrachunek z własnym uwikłaniem w nazistowski system wymaga przede wszystkim wiedzy i zrozumienia genezy, przebiegu i konsekwencji rasistowskiego systemu. Do tego zaś niezbędny był dystans czasowy, zmiana generacyjna, nowy język edukacji i nowa świadomość. Trudność uporania się z ciężarem odpowiedzialności w demokratycznym państwie wynika z potrzeby głębokiej refleksji, by przewyciężenie państwa bezprawia nie zagubiło busoli prawa, a demokratyzacja antydemokratycznych struktur nie pozbawiła społeczeństwa szacunku dla demokracji.

- Świat zewnętrzny oczekuje harmonizacji, jednoznaczności i ujednolicenia obrazu pamięci o latach 1933-1945, które zaważyły na losach Europy i świata, gdy tymczasem pamięć w demokracji jest heterogeniczna. Kultura pamięci zbiorowej w demokratycznym państwie jest kulturą sporów. Sami Niemcy

nie mają pewności, czy są akrobatami czy mistrzami historycznego rozrachunku z przeszłością.

- Do ciągłego ożywiania i pluralizacji pamięci przyczynia się ilościowy i jakościowy przyrost literatury naukowej i pamiętnikarskiej oraz w miarę udostępniania kolejnych zasobów archiwalnych dokumentacji źródłowej. W samych badaniach nad Holocaustem wyczerpała się dotychczasowa formuła debaty nad sprawstwem. W latach dziewięćdziesiątych okazało się, że dychotomia ocen i interpretacji zbrodni według schematycznego podziału na intencjonalistów i strukturalistów nie odpowiada rezultatom badań wielu dyscyplin naukowych oraz rozległych zainteresowań literatury, sztuki, mediów³. Wraz z rozwojem badań ujawnia się ciągle na nowo cała kompleksowość motywacji i funkcjonowania sprawców w systemie narodowego socjalizmu. Nie ma jednego, skończonego modelu interpretacyjnego. Pamięć o zbrodniach nazistowskich musi przyswajać nową wiedzę o dziejach nazistowskich zbrodni, uwzględniając przy tym zazębiające się kierunki badań oraz aspekty i konteksty różnych dziedzin życia w III Rzeszy oraz okupowanych krajach.

U progu XXI w. społeczność Niemiec stanowi ludność, z której 95% albo urodziło się po 1945 r., albo w czasie wojny miało poniżej 20 lat. Obecna i przyszła narracja historyczna Niemców stanowić będzie więc jedynie zrekonstruowane wspomnienie czasów Zagłady. Na porządku dziennym publicznej debaty staną tematy i pytania postawione przez generację, która będzie poszukiwać innego języka i formy upamiętniania przeszłości. Zmienia się geografia pamięci. W Niemczech powstaje wielokulturowe społeczeństwo, którego członkowie – imigranci nie muszą identyfikować się z negatywną częścią niemieckiej historii. Czy ta nowa zbiorowość będzie dobrym nośnikiem

² G. Kunert, *Notgemeinschaft* (Dezember 1988), w: F. Barthélemy, L. Winckler (red.), *Mein Deutschland findet sich in keinem Atlas. Schriftsteller aus beiden deutschen Staaten über ihr nationales Selbstverständnis*, Frankfurt n. M. 1990, s. 33.

³ Szerzej zob. P. Longerich, *Tendenzen und Perspektiven der Täterforschung*, „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 14-15, 2007, s. 3-7 oraz H. Mommsen, *Forschungskontroversen zum Nationalsozialismus*, „Aus Politik und Zeitgeschichte“ 14-15, 2007, s. 14-21.

i strażnikiem pamięci? Uniwersalizacja i globalizacja pamięci staje się czymś nieuchronnym; pamięć zbiorowa ulega ciągłej transformacji.

Do konkurencji wspólnot pamięci stają ciągle nowi aktorzy. Najpierw kraje Europy Środkowo-Wschodniej, które uwolnione z gorsetu zimnowojennej konfrontacji, upomniały się o uhonorowanie swej pełnej dramaturgii i upokorzeń historii. Kolejno głos zabierają grupy etniczne, mniejszości lub narody, które nie miały dotąd możliwości przebiccia się do opinii świata. Społeczności, które pod koniec XX w. straciły swych ziomeków w masowych mordach i gwałtach, których symbolem stały się m. in. Srebrenica i Ruanda, nie chcą być ofiarami „drugiej klasy”. Rozwój nowych technik komunikacji międzyludzkich wzbogaca kulturę pamięci o nowe formy upamiętniania i komemoracji, co jednocześnie niesie ze sobą nowe źródła sporu. Żyjemy bowiem w czasach, gdy miary pamięci i zapomnienia ulegają gruntownej rewizji.

Zmaganie Niemców z przeszłością w sensie zbiorowego rozpoznania istoty, skuteczności narodowego socjalizmu i jego mechanizmów uwiedzenia mas jest procesem, w którym liczy się przede wszystkim jego oddziaływanie na teraźniejszość. Zbiorowa pamięć stanowi ogromny potencjał polityczny. Dlatego jakość dialogu obywateli Republiki Federalnej Niemiec z przeszłością zależy w dużym stopniu od jakości sprawowania władzy i klasy politycznej. Mimo iż intelektualnej i politycznej refleksji rzadko towarzyszy pytanie, czy i jak człowiek jest w stanie w sposób świadomy i racjonalny wyciągnąć wnioski z przeszłości, Niemcom trzeba było zderzyć się po 1945 r. z pytaniem, kto i w jaki sposób gotów jest do wzięcia odpowiedzialności za traumatyczną spuściznę nazizmu.

Książka, która trafia do rąk Czytelnika, stanowi próbę prześledzenia dróg i bezdroży niemieckich zmagania z nazistowską przeszłością. Obejmuje zaledwie część skomplikowanego problemu, który w swych rozmiarach i charakterze jest nie do ogarnięcia przez indywidualnego autora. Głównym zamiarem, które wie dzie przez gąszcz aktorów, tematów, instytucji, wydarzeń i zjawisk, jest refleksja nad przy-

czynami, dla których niemiecki rozrachunek z przeszłością okazał się procesem pełnym sprzeczności, drogą wyboistą, najeżoną minami o charakterze politycznym, intelektualnym i etycznym. Towarzyszy mu pytanie o specyfikę zbiorowej pamięci Niemców w kontekście namysłu nad naturą i kondycją moralną człowieka, broniącego siebie i swego narodu w obliczu niewyobrażalnego zła.

Tym założeniom podporządkowana została struktura pracy. Jest w niej miejsce na wstępną część, służącą przybliżeniu terminologii i teoretyczno-definitywnych podstaw, na których opiera się refleksja nad pamięcią zbiorową. Książka prowadzi Czytelnika chronologicznie poprzez okres stref okupacyjnych: 1945-1949, podzielonej pamięci w dwóch państwach niemieckich: 1949-1989 oraz zjednoczonych Niemiec, od 1990 roku. Ostatnia część poświęcona jest rytuałom pamięci, których głównym wyrazicielem są święta pamięci. Jaka jest ich treść, choreografia, komu służą i jaką spełniają funkcję? Egzemplifikację stanowią obchody trzech rocznic. Ich wybór podyktowany został przekonaniem, iż każda z nich stanowi upamiętnienie wydarzenia, które w sposób istotny zaważyło na tożsamości i kulturze politycznej Niemców. Pamięć 8 maja 1945 wyraża stale obecną w świadomości naszych zachodnich sąsiadów ambiwalencję wyzwolenia i klęski. W pamięci „nocy kryształowej” 9 listopada 1938 r. kumulują się emocje i konieczność uporania się z największą traumą, jaką był Holocaust. Do wyboru rocznicy 1 września 1939 r. skłoniło m. in. dręczące pytanie, dlaczego naród, który stał się pierwszą ofiarą II wojny światowej, został zauważony i z trudem zarejestrowany w zbiorowej pamięci jako ostatni. Pracy nie zamykają żadne konkluzje. Tematyka, będąca przedmiotem niniejszego opracowania, nie ma bowiem zakończenia. Dialog z przeszłością, nie tylko Niemców, pozostaje kwestią otwartą. Każda generacja wnosi doń swoje problemy i wątpliwości, szuka własnych dróg godzenia się z historią. Od przyszłych pokoleń, ich dojrzałości i odwagi zależeć będzie, czy pamięć narodowego socjalizmu pozostanie brzemieniem czy będzie wyzwoleniem